

14.06.2021 wieczorne Marian - Duch ożywia

14.06.2021r. Duch ożywia. (wieczorne).

1 List Piotra 1 rozdział pierwsze dwa wiersze:

„Piotr, apostoł Jezusa Chrystusa, do wychodźców rozproszonych po Poncie, Galacji, Kappadocji, Azji i Bitynii, wybranych według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca, poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu i pokropieniu krwią Jezusa Chrystusa: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą.”

Często czytamy czy mówimy o działaniu Ducha Świętego, o zrozumieniu jakie Bóg nam dał, że ciało nie pomaga, Duch ożywia, że do tak potężnej sprawy jak świątynia Boża, jak Boży lud, który ma być posłuszny Bogu bez Ducha Bożego nie ma jak tego zrobić, że koniecznie jest potrzebny Duch Boży, żeby człowiek był posłuszny Bogu. Człowiek może stawać przed Bogiem, może rozumieć swoje nieposłuszeństwo, może rozumieć swój grzech, bo Duch Święty przekonuje o grzechu, o sprawiedliwości, o sędzie, ale też żeby posunąć się dalej, dalej potrzebuje tym bardziej Ducha Bożego, który będzie mógł mu pomóc czy jej pomóc, aby człowiek dochodził do posłuszeństwa Bogu, aby człowiek rozumiał, że to, co mówi Bóg jest najlepsze dla człowieka i żeby człowiek chętnie to przyjmował.

Jeżeli Duch Boży nie będzie prowadził człowieka, nie będzie napełniał, to człowiek nie rozwinie się. Choćby słuchał milion kazań, one nie trafią na odbiorcę, który będzie gotowy to uczynić. One mogą trafić do umysłu, człowiek może rozumieć, to co słucha ale bez działającego Ducha Bożego w człowieku, on nie osiągnie tego, aby to czynić. Może próbować, ale nie będzie to wychodziło i człowiek będzie się czuł zawiedziony, że potrzebny jest w tym wszystkim właśnie działający Duch Święty. Dlatego Piotr pisze: Poświęconych przez Ducha ku posłuszeństwu.

Wiemy, że Pan Jezus przez Ducha Bożego wypędzał demony, uzdrawiał ludzi. Przez Ducha Bożego ofiarował Siebie samego Ojcu, a więc cały czas ten Duch Boży bierze główny udział w tych wszystkich dokonaniach, jakie się dzieją na ziemi w połączeniu z wolą Ojca, który wykonuje Swoją potężną pracę posyłając Swego Syna, żeby zbawić Swój lud, aby zrodzić Sobie potomstwo, które nie będzie żyło w duchu tego świata, ale w Jego Duchu będzie żyło. A więc ku posłuszeństwu, ku słuchaniu Boga i wykonywaniu tego, co On do nas mówi jest Duch Boży. Wszyscy ludzie, którzy robili coś porządnego, byli napełnieni Duchem Świętym. I kiedy cokolwiek się działo nawet z tym pierwszym królem, Saulem, to kiedy Duch Boży tam wstąpił na niego, jego serce zostało przemienione, jego sposób myślenia. Później wiadomo, że jako człowiek nie odebrał miał wolę, a więc gdzieś tam jego postępowanie zaczęło się zmieniać, kiedy Duch Boży od niego odstąpił, wtedy przyszedł do niego duch zły.

W Liście do Tytusa 3 rozdział 5 wiersz:

„Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego,”

A więc nie z powodu naszych uczynków jakiegokolwiek spełnialiśmy, bo niektóre wskazywały, że gdzieś zależy nam na Bogu i tak jak potrafiliśmy tak próbowaliśmy Go uczcić czy szukać, ale dla swego miłosierdzia dlatego, że Bóg chciał, aby dotrzeć do nas i dokonać tego właśnie co tu czytamy, przez tą kąpiel odrodzenia i odnowienie przez Ducha Świętego. Ja sobie to wziąłem z tej polsko-greckiej:

"Zbawił nas przez kąpiel ponownego stania się i odnowienie,"

i później takie słowo też "anakainoseos" uczynienie nowym, to słowo składa się z dwóch członów "ana" jest to pierwszy i ono także może oznaczać coś, co się dzieje od dołu do góry, całkowicie. I drugi ten człon, to "kainos" nowy o czymś wcześniej nie istniejącym, coś co jest całkowicie nowe. A więc przez działającego Duch Bożego Bóg uczynił nas całkowicie nowymi, od dołu do góry można powiedzieć, że to, co było w nas ziemskiego zostało doprowadzone do krzyża, abyśmy zaczęli czerpać z niebiańskiego człowieka, a więc zmieniło się nasze myślenie, zmieniło się nasze patrzenie na wydarzenia nawet na ludzi czy na sprawy na które zaczęliśmy napotykać już jako ci, którzy to doznali inaczej nasze oczy patrzyły, inaczej nasze uszy słyszały, czego innego pragnęło nasze serce. W rzeczywistości staliśmy się tym kim nigdy wcześniej nie byliśmy. Zaczęło w nas się dokonywać to, co jest miłe Bogu i to jest właśnie piękne działanie Ducha Świętego.

Później w Liście do Rzymian w 12 rozdziale i te dwa pierwsze wiersze, przeczytam też z tej grecko-polskiej, to pierwsze słowo jest "parakalo" to znaczy: przywoływać, wzywać do siebie lub kogoś, pobudzać, zachęcać, a więc Paweł w ten sposób mówi:

„Więc was bracia poprzez litość, współczucie, miłosierdzie Boga, postawić ciała wasze jako ofiarę żyjącą, świętą, bardzo podobającą się Bogu, tę rozumną (czy też inne znaczenie, duchową) służbę waszą. I nie dostosowujcie swej postaci do wieku tego, ale dajcie się przekształcać odnowieniem myśli ku poddawaniu próbie, (czy próbować) w czym wola Boga, czy dobre i bardzo podobające się i dojrzałe”.

A więc doprowadzeni zostajemy do takiego stanu, w którym jako ożywieni możemy kosztując sposobu myślenia od Boga, sposobu decyzji od Boga i tak jak tam w 2 liście do Koryntian 3 rozdział 18 wiersz: Na obraz Jezusa. A więc to odnowienie myśli i to próbowanie woli Bożej w tym co dobre, bardzo podobające się Bogu i dojrzałe, czyni nas ludźmi, którzy zaczynamy karmić się ze stołu Bożego, zaczynamy doświadczać, że jest nam dobrze z Bogiem i że przyjemnie nam jest czynić to, co się Bogu podoba. Nie staje się to dla nas ciężarem, lecz staje się czymś miłym, przyjemnym, gdyż w naszym sposobie myślenia

jest to coś, co nam się też podoba, jak Bogu się podoba. Zaczynamy coraz bardziej być podobni w wyborach, decyzjach, w myśleniu do Pana Jezusa Chrystusa i to dzieje się tak samo dzięki działającemu w nas Duchowi Bożemu.

List do Rzymian 8 rozdział 11 wiersz, kiedy my tak siebie składamy na ofiarę, to jest Bogu to miła ofiara, Bogu się podoba taka ofiara, która jest złożona w kierunku działającego Jego Syna, w tym wszystkim co On uczynił. Kiedy coraz bardziej widać w nas piękno, tego zwycięstwa Jezusa Chrystusa, tej społeczności z Bogiem. I tutaj w tym 8 rozdziale 11 wiersz:

„A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was.”

A więc to, co skażone zostało grzechem i zawsze musiałoby grzeszyć dzięki oczyszczeniu krwią Jezusa Chrystusa, dzięki ofierze Jezusa Chrystusa, dzięki narodzeniu na nowo może zostać przekształcone, tak jak wczoraj mówiliśmy, że ciała nasze stają się świątynią Boga, świątynią Ducha Świętego i wtedy te ciała mogą funkcjonować w sposób godny Boga. Człowiek nie wyciąga rąk by grzeszyć, nie patrzy by grzeszyć, nie słucha by grzeszyć, cokolwiek dotyka czy słucha czy myśli, jest to w mocy tego działającego Ducha, napelnione sposobem myślenia, mówienia, życia Jezusa Chrystusa.

A więc życie Jezusa Chrystusa coraz bardziej jest widoczne w nas, dzięki działającemu Duchowi Świętemu. I tego koniecznie potrzebujemy, gdyż jedynie Duch Święty pracuje w tym kierunku, żeby człowiek wierzący się rozwijał, żeby to nie było coś co później karłowacieje, tylko żeby człowiek wierzący rozwijał się, wzrastał coraz bardziej. A my z Duchem Bożym rośniemy coraz bardziej, jesteśmy gotowi czynić coraz więcej dobra, coraz umiejętniejsi jesteśmy do tego, aby czynić to dobro i to jest właśnie ta bardzo potrzebna praca w tym świecie, gdzie wszystko niszczy, psuje się, gdzie grzech tak panoszy się. Tym bardziej potrzebujemy tego Bożego Ducha, żeby nas wprowadził w tę kosztowność Chrystusa, żebyśmy coraz bardziej mogli czynić to, co czyni Chrystus, co miłe jest Bogu, skąd też owoc Ducha też. A więc mamy coś co jest bardzo ważne, mamy chrześcijaństwo, które prawdziwe jest wtedy, kiedy ono jest zbudowane na ofierze Jezusa Chrystusa, na zwycięstwie nad grzechem i dzieje się to wszystko w mocy Bożego Ducha. Tak samo jak oddychamy i potrzebujemy tego oddechu, gdybyśmy zatrzymali się w oddychaniu w ciągu paru minut prawdopodobnie byśmy już zemdleli, a potem umarli. A więc potrzebujemy Bożego Ducha nieustannie, żeby żyć, żeby obfitować. On jest podobny do wiatru, do powietrza, do wody. Podobieństwa takie są co do Ducha Świętego, a więc potrzebujemy go nieustannie.

I to jest coś, co w obecnym czasie musi bardzo mocno położone być na serce Kościoła. Kościół może znać coraz lepiej Słowo Boże i nie umieć żyć tym słowem, a to jest właśnie wynik, że brakuje Ducha Bożego, że brakuje pracy Ducha Świętego, który wprowadza w prawdę, który ożywia według tej prawdy, który powoduje, że człowiek ma siły, aby o pielgrzymce myśląc podążać w tym kierunku. I to jest coś bardzo ważnego. Będziemy czytać, apostołowie opisywali to w Biblii, żebyśmy mieli pewność tego, że dzięki temu Duchowi Świętemu to wszystko, co się dzieje w nas może być utrzymane prawidłowo. Zresztą sami wiemy, czytamy Słowo Boże, Duch Boży wysłał apostołów, żeby poszli do zadania, gdzieś zatrzymał ich, żeby tam nie poszli, albo w proroctwie mówił, a więc cały czas to działanie Ducha Świętego jest widoczne i konieczne dla każdego z nas. Jeżeli jako świątynie Ducha Świętego mamy funkcjonować, to nieustannie ta praca w nas musi odbywać. Oczywiście też i przez nas, bo po to też Bóg nas nawrócił.

W 15 rozdziale też Listu do Rzymian, od 15 wiersza:

„Jednak napisałem do was, bracia, tu i ówdzie nieco śmielej, chcąc wam to odświeżyć w pamięci, a to na mocy łaski, która mi jest dana przez Boga, żebym był dla pogan sługą Chrystusa Jezusa, sprawującym świętą służbę zwiastowania ewangelii Bożej, aby poganie stali się ofiarą przyjemną, poświęconą przez Ducha Świętego.”

A więc abyśmy się stali taką ofiarą, która jest przyjemna Bogu, jest poświęcona przez Ducha Bożego. Przeznaczeni, aby należeć do Boga.

„Nie odważę się bowiem mówić o czymkolwiek, czego Chrystus nie dokonał przeze mnie, aby przywieść pogan do posłuszeństwa słowem i czynem”

Mamy znowuż to samo, posłuszeństwo Bogu.

„Przez moc znaków i cudów oraz przez moc Ducha Świętego, tak iż, począwszy od Jerozolimy i okolicznych krajów aż po Ilirję, rozkrzewiłem ewangelię Chrystusową.”

Cały czas w mocy tego Ducha Bożego apostoł działając głosi ewangelię, Duch Boży potwierdza to przez różne te cuda, o których czytamy w Biblii, że tam chustka Pawła wysłana i gdzieś demony wychodzą, ludzie są uzdrawiani, czy cień przechodzącego Piotra. A więc Duch Boży czyni potężne cuda i ewangelia może się rozprzestrzeniać coraz dalej, ale główne zadanie jest posłuszeństwo Bogu. Jeżeli chcemy stwierdzić czy to jest Duch Boży, który nas prowadzi, to posłuszeństwo Bogu jest zadaniem Ducha Świętego, aby nas przyprowadzić do posłuszeństwa, abyśmy byli posłusznymi syna i córkami, abyśmy żyli według woli Ojca, tak jak żył Jezus Chrystus. I cały czas jest w woli Ojca.

W 2 list do Tesaloniczan 2 rozdział. Stąd mogą się dziać różne rzeczy, Duch Boży jest stabilnością, stałością naszą. Kiedy Duch Boży nie może działać, człowiek jest rozchwiany w swoich działaniach, nie jest stabilny, bo ciało nigdy nie było stabilne i nie będzie stabilne. A więc koniecznie jest potrzebny Duch Boży, żeby człowiek się ustabilizował w tym rozwoju, należeniu do Boga.

I 2 rozdział 13 wiersz:

„My jednak powinniśmy dziękować Bogu zawsze za was, bracia, umiłowani przez Pana, że Bóg wybrał was

To jest tak jakby wziąć uczniów, którym odebrano pamięć i możesz im mówić i oni słysząc będą wiedzieli i za chwilę już nie będą wiedzieli. I tak będą słuchać, ale to będzie znikało tak jak znika coś co nie ma zatrzymania. Dopiero kiedy Duch Święty napełnia człowieka, to w człowieku pozostaje i zaczyna się Boża praca. Duch Boży wpisuje te słowa w serce, w umysł. A więc potrzebny jest Duch Boży, żeby człowiek mógł prawidłowo zapamiętać Słowo Boże i poddać się temu słowu, żeby ono mogło wykonać pracę w nas. A więc koniecznie jest potrzebny we wszystkim Duch Boży i człowiek, który myśli sobie poradzić w chrześcijaństwie bez działającego w nim Ducha Bożego jest człowiekiem, który chciałby udowodnić, że człowiek może wykonać cały zakon. Żaden człowiek nie był w stanie wykonać zakonu, Jezus jedynie. A więc człowiek, który chciałby bez Ducha Bożego prowadzić chrześcijańskie życie, to byłby jak człowiek, który chciałby udowodnić, że jest możliwe wykonać cały zakon przez człowieka grzesznego. Nie da rady, dlatego Jezus też mówił do Swoich uczniów, żeby poczekali tu, aż Duch Boży przyjdzie na nich i wtedy pójda i będą głosić dalej ewangelię. A więc koniecznie potrzebny jest i dobrze, gdyby cały zbór jednomyślnie szukał oblicza Bożego w sprawie tego, aby Duch Boży napełniał każdą część tego zboru. Jeżeli Duch Boży nie będzie napełniał każdej części tego zgromadzenia, to zgromadzenie będzie cały czas szarpane różnymi złymi wydarzeniami i nie będzie umiało się poruszać dalej do przodu. Człowiek dojdzie do jakiegoś miejsca i koniec. Zamiast rozwoju będą starcia, będą gwałty, będą ludzkie, cielesne działania, udowadniania swoich możliwości. Człowiek będzie się panoszył jakby to człowiek prowadził chrześcijańskie życie i kiedy spytasz się go, on powie: Jest w porządku, nie jest źle, są gorsi ode mnie, czy inne rzeczy. Kiedy Duch Boży napełnia człowieka, on ma sumienie poruszone. Jeżeli coś dzieje się nieprawidłowo, to sumienie człowieka zawstydzia i on się wstydzi popełnionego czegoś złego. Nawet słowa złego się wstydzi, bo prawidłowo działa sumienie, bo Duch Boży działa na to sumienie. Kiedy Duch Boży nie działa, to człowiekowi łatwo jest pomniejszać swoje przestępstwa i myśleć sobie: a co tam. A jednakże, Słowo Boże mówi, że musimy przed sądem Chrystusowym stanąć i zdać sprawę za uczynki dokonane w ciele, dobre czy złe. A jednakże za każde nierozważne słowo będziemy musieli odpowiedzieć. Lepiej, żeby człowiek miał tę świadomość, że koniecznie potrzebuje pracującego Ducha Świętego, żeby to wszystko prawidłowo działało, żeby oczy prawidłowo patrzyły, uszy prawidłowo słuchały, a żeby człowiek mógł prawidłowo reagować na to, co następuje, żeby nie był człowiekiem, który coraz mocniej chodzi w ciele, tylko żeby chodził coraz bardziej w duchu, coraz bardziej doświadczać tej delikatności działającego Ducha Świętego, tej łagodności, tej miłości, pokoju, radości, tego owocu. I to jest koniecznie potrzebne. Faryzeusze mieli o sobie dobre zdanie i raczej oni nie wierzyli Jezusowi, że ich Ojcem jest diabeł, a jednakże tak było. Ich dobre zdanie o sobie nic nie świadczyło, bo oni żyli jak diabeł. A więc ich sumienia ich nie ruszały, a powinno ruszać. To co słyszeli, powinno do nich dotrzeć, a nie docierało, bo nie byli z Boga, a wydawało im się, że są z Boga.

A więc kiedy Duch Boży dotyka serca człowieka, okazuje się, że on szybko kruszeje w swoim sercu i szybko zaczyna rozumieć, że jest grzesznikiem i zaczyna rozumieć, że potrzebuje pomocy. Tak jest właśnie kiedy Duch przekonuje o grzechu, kiedy człowiek zdaje sobie sprawę, to jest prawda, ja jestem grzesznikiem, jestem grzesznicą, potrzebuję Jezusa, Boże, ratuj mnie. Człowiek zdaje sobie sprawę, że schodzi w straszną tragedię i że jest nadzieja, ale to jest Jezus i że Tego Jezusa potrzebuje. To Duch Święty dociera tak do człowieka i on zaczyna to pojmować. Dlatego jest tak potrzebne od samego początku do samego końca. Brak potrzeby Ducha Świętego, to tak jakby było w człowieku brak potrzeby picia wody. Musiałaby być jakaś choroba i człowiek umrze, bo nie ma potrzeby picia wody. Pragnienie i zaspokojenie jest w Chrystusie, jest w Duchu Świętym, a więc potrzebujemy tego pragnienia, aby być, aby być napełniani Duchem Świętym, aby Duch Święty wprowadzał nas w prawdę, żeby Duch Święty dał nam

pokonać przeciwności. Czasami jest tak, że ciało ci podpowiada jakieś rozwiązania, a Duch Święty w swojej miłości i łasce przeprowadza cię i pokazuje, że zupełnie inaczej Bóg chciał, aby to w tym wydarzeniu się stało. I dokładnie patrzysz i zrobiłeś czy zrobiłaś to, co chciał Duch Święty i widzisz, że to, co byś ty zrobił, czy ty byś zrobiła, to było zrobiło tylko zło. A więc widzisz jak piękne jest to, że Duch Święty działa i wtedy doznajesz, że Panie, nie ja, niech Chrystus, bo moje pomysły, moje myśli, nawet z Biblią mogą tylko narobić bałaganu i nic innego się nie osiągnie.

A więc jest koniecznie potrzebny w każdej sprawie. I tu jest napisane, że:

„Wybrał was od początku ku zbawieniu przez Ducha, który uświęca, i przez wiarę w prawdę.”

A więc uświęcenie, należenie do Boga, bycie Bożą świątynią, w której rozbrzmiewa kosztowność Chrystusa, miłość do Ojca, posłuszeństwo Bożemu Słowu. Piękne życie wtedy, kiedy w Duchu Świętym my jako Boże dzieci doświadczamy, że rośniemy na podobieństwo Chrystusa i to nie z nas, to z Boga. Jest to święte doświadczenie. Ale koniecznie człowiek musi to mieć, musi być napełniony Duchem Świętym, koniecznie. Jako świątynia Ducha Świętego jest niemożliwe, żeby świątynia Ducha Świętego nie miała Ducha Świętego, bo wtedy to jest pusta świątynia.

W Liście do Efezjan 3 rozdział i 16 wiersz:

„By sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku”

Żeby nie ten zewnętrzny, który widzi to wszystko, co tu się dzieje był z przodu, ale wewnętrzny człowiek, który patrzy na to, co niebiańskie, na to co Boże, na to co wieczne, aby był z przodu, aby człowiek nie był cielesnym, ale duchowym, żeby ten duchowy człowiek, któremu Duch Boży potwierdza, że jest dzieckiem Bożym, mógł być tym, który podejmuje decyzje według woli Bożej, żeby decyzje zapadały dzięki działającemu w nas Duchowi Świętemu. To jest tak konieczne, bo my cały czas musimy coś decydować w tej czy innej sprawie, a jak dobrze kiedy to wszystko jest w Duchu Świętym, wtedy my prawidłowo zmierzamy i prawidłowo wyciągamy wnioski. Tego nam brakuje między wierzącymi ludźmi, Ducha Bożego działającego. Widzimy ludzi ochotnych czy płaczących, bo coś nie wyjdzie, ale widzimy ich też, że są gwałtownikami, że są silni ciałem, że potrafią się przepchać. A więc widać, że jest świadomość, że Słowo Boże mówi w ten sposób, ale ciało jest nieograniczone, nieujarzmione. A więc w tych właśnie sytuacjach ono próbuje przejąć prowadzenie i wtedy robi spustoszenie, wiele robi zła. W Duchu Świętym jest delikatność, jest też zdecydowanie, jest śmiałość, jest odwaga, bo taki jest Chrystus. Ale nie ma tam czynienia czegoś pod swoje „ja”, pod swoje jakieś pomysły. Jest to tak jak Ojciec chce zgodne z wolą Ojca.

I dlatego, żeby móc w pełni, żeby ludzie byli wobec siebie delikatni, miłujący się nawzajem, łagodni, wybierający to, co dobre, odrzucający to, co złe jest koniecznie potrzebny Duch Boży. I człowiek, który

nie widzi takiej potrzeby, Jezus mówi: Kto pragnie niech przyjdzie do Mnie. Człowiek, który nie widzi tej potrzeby, pozwala sobie na to, żeby ciało rośło, ten człowiek sam sobie szykuje gehennę. Bo ciało prowadzi do gehenny, Duch Boży prowadzi do domu Ojca. A więc człowiek potrzebuje zrozumieć, gdzie to nie jest Chrystus i wtedy nie poradzi sobie z tym sam, ale jest Ktoś kto ma moc, aby w tym wszystkim biorąc udział wyprowadzić człowieka z grzechów, wprowadzić w to, co jest czyste, piękne, święte. I to jest właśnie Duch Boży, który używa tych wszystkich środków, które osiągnął dla nas Chrystus Jezus, Jego posłuszne życie Ojcu tu na ziemi w ciele, Jego ofiara na krzyżu, Jego przelaną krew i to wszystko jest używane ku temu, aby nas oczyszczać. My to przyjmujemy, rozumiemy to dzięki Duchowi Świętemu. I zdajemy sobie sprawę, że to, co jest piękne, czyste i chwalebne, to jest właśnie dane nam w Duchu Świętym.

I 4 i 5 wiersz tego 3 rozdziału:

„Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona jego świętym apostołom i prorokom”

I oto tajemnica ewangelii, tajemnica działającego Chrystusa, Zbawiciela, tajemnica drogi zbawienia, wszystko to zostało ujawnione i wprowadzone w człowieka, czy to apostoła czy proroka przez Bożego Ducha Świętego i człowiek doświadczył, że rozumie to, co Bóg zawarł w Swoim Synu, co zawarł w posłaniu Syna tutaj, co zawarło się w życiu Jezusa, w Jego zwycięstwie nad wszystkim, co tu się stało i wtedy zaczynamy podziwiając Chrystusa zaczynamy kosztować z tego, zaczynamy doceniać to, że zostaliśmy uratowani, że otworzono nam umysły i serca, że możemy razem rozumieć po co to wszystko się dzieje, żeby nawzajem wspierać się i budować się w jedno ciało.

Rozumiecie, że bez Ducha Bożego można mówić prawdę i to nie zmienia ludzi. Ja już to obserwuję kilkadziesiąt lat, że jeżeli człowiek nie będzie poruszony przez Ducha Bożego, ten człowiek nie będzie zmieniać swojej postawy nawet słysząc różne słowa. Nie raz będzie poruszony, czy poruszona, ale za jakiś czas to minie i będzie z powrotem to samo. Koniecznie jest potrzebny działający Duch Święty. Często on jest gaszony poprzez to, że człowiek jest egoistyczny. Egoizm jest czymś bardzo niemiłym dla Ducha Bożego, bo Duch przyszedł jako ten, który łączy nas w jedno ciało Chrystusowe, które nas trzyma w tej jedności Chrystusowej. A egoizm jest czymś jak gaszenie płomienia, który ma rozpalając nas powodować, że nam się chce być razem, chce nam się wygrywać. I wtedy gdy człowiek to gasi, no to później się oddziela i coraz bardziej robi się chrześcijaństwo samoistne, ten jest taki, tamta jest inna, nie ma jednorodności, jest różnorodność. A to już jest ciało, to nie jest Chrystus, to nie jest Duch Boży. Żeby to wygrać każdy potrzebuje tego samego Ducha, aby ten sam Duch wprowadzał nas w kosztowność tego Bożego planu, tej tajemnicy objawionej, która pokazuje nam do czego to wszystko zmierza. Później jak apostołowie opisywali to znamy to z Biblii jak oni opisują Boży zamysł, Boży plan, Boże działanie i kierunek tego wszystkiego, aby Kościół był jedno, abyśmy wszyscy doszli do dojrzałości, do męskiej dojrzałości, abyśmy mogli razem budować się, przygotowywać się na spotkanie z Bogiem, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa. A więc konieczne jest to, to jest bezwzględnie potrzebne.

Widzimy ułomność Kościoła, to jest wina, że człowiek nie potrzebuje Ducha Świętego. To jest tak jakbyś uznał, że nie potrzebujesz, to jest taka mała rzecz, że nie potrzebujesz nóg, żeby chodzić, na przykład albo rąk nie potrzebujesz, żeby wziąć kubka, albo oczu nie potrzebujesz, żeby widzieć. To jest tam samo, że nie potrzebuje Ducha, aby żyć. I człowiek wie, że potrzebuje rąk, nóg, potrzebuje oczu czy uszu, bo żyje tutaj,

to tym bardziej potrzebujemy Ducha Bożego, żeby w tych duchowych warunkach funkcjonować, żyć, żeby być ludźmi, którzy budują się nawzajem na Boży dom. Konieczne to jest. Najmądrzejsi ludzie nawet, mogą być nie wiem po jakich tam fakultetach, profesorowie, nie ma znaczenia, oni bez Ducha Bożego nie są w stanie pojąć tej prawdy, że Kościół jest jednym ciałem Jezusa Chrystusa. To jest tak jakby człowiek przychodzi do zboru, ale nie jest jedno, nie jest jednym ciałem, nie jest złączony z innymi w sposób ten jaki osiągnął Jezus na krzyżu i w zmartwychwstaniu. Jest cały czas osobnym człowiekiem i nie może wejść w to, by być i wtedy zaczyna się panoszyć ciało, bo jeśli ludzie nie mogą znaleźć się w jedności jako ciało Chrystusa, wtedy panoszy się ciało, panoszą się nastawienia, panoszą się złe słowa, panoszy się buta, pycha, samozadowolenie. Wtedy zaczyna to się poruszać, bo ludzie widzą, że nie ma działania Ducha, a więc ciało niech działa. No i później mamy różne ogniska, które nie są ogniskami Ducha Świętego, to są ogniska ciała, które trzeba gasić, bo one chcą zniszczyć zbory, Kościół. No i udaje się, że wiele już zniszczeń to dokonało, bo Duch Boży odstąpił, a ciało biorąc Biblię, to jest zły ogień. To nie ciało ma wziąć Słowo Boże, tylko Duch Boży ma wpisać w nasze te nowe serca te Boże słowa, w nasze umysły, w tego nowego człowieka, aby ten nowy człowiek zgodnie z tym Bożym planem funkcjonował idąc w kierunku wieczności.

A więc to wszystko co każdy może zobaczyć siebie, na ile jest poświęcony, na ile jest w posłuszeństwie Bogu, na ile funkcjonuje jako część tego samego ciała Chrystusowego, w tej samej miłości, trosce o siebie nawzajem. Człowiek może zobaczyć czy jest duchowym człowiekiem, czy jest cielesnym. Cielesny człowiek jest skłonny do religii, ale nie jest skłonny do życia Kościoła. Cielesny człowiek może robić pewne jakieś rzeczy dobre, bo przecież i robili różne rzeczy, starali się w jakiś sposób o jakąś sprawiedliwość po swojemu, ale nie byli w stanie miłować, nie byli w stanie przebaczać, nie byli w stanie okazywać cierpliwości, łagodności. Nie byli w stanie uniażać się, służyć, nie byli w stanie zobaczyć drugiej osoby, tylko widzieli siebie, swoje potrzeby, swoje jakieś te swoje, swoje. I potem człowiek jedno mówi, drugie robi, bo to widać wtedy jest. Człowiek mówi o miłości do Kościoła, a żyje wbrew tej miłości, a więc widać, że człowiek mówi o czymś czego naprawdę nie ma, a z tego możemy tylko jeden wniosek wyciągnąć, że człowiek tak naprawdę nie potrzebuje Ducha Bożego do tego, żeby żyć i funkcjonować i porusza się w swojej sile, w swojej mądrości i wtedy osiąga to, co może osiągnąć człowiek do jakiegoś tam pułapu. Ale w chwilach doświadczeń okazuje się, że taki człowiek nie jest w stanie toczyć dobrego boju, że nie jest w stanie walczyć z diabłem, wygrywać. Często jakieś tam rzeczy dzieją się w myśleniu.

Każdy, każda część w Kościele potrzebuje działającego Ducha Świętego. Każda część potrzebuje tego Ducha Świętego, żeby wzrastać, rozwijać się, żeby z każdym czasem było widać, że to jest coraz piękniejsza Oblubienica przygotowywana na spotkanie z Panem. Jest to otwarte, Duch Święty nadal jest, Jezus nadal jest gotowy napełniać człowieka Duchem Świętym, aby on żył w Duchu Świętym, ale musi się człowiekowi podobać życie w Duchu Świętym. To co czyta w Biblii musi się podobać człowiekowi tak, żeby człowiek pragnął takiego życia, żeby nie to, że człowiek czyta sobie i myśli dlaczego inni tak nie żyją, tylko żeby pomyśleć: ja powinienem żyć w ten sposób jak jest napisane w Biblii, po to przyszedł Duch Święty, żeby mnie ożywić według tego słowa i żebym ja mógł tak żyć, czy ja mogła tak żyć.

To jest piękno Kościoła kiedy Duch ożywia, kiedy w to wprowadza i kiedy my widzimy ludzi, którzy szukają swego, wiemy, że oni nie są duchowymi ludźmi, to są ludzie cielesni w Kościele, ale cielesni, bo Duch Boży nigdy nie prowadzi w ten sposób. Duch Boży prowadzi, tak jak widzimy, pojawia się Kościół napełniony Duchem Świętym i oni mają inny sposób patrzenia na rzeczywistość, na to co się teraz dzieje, oni stają się w rzeczywistości jednym ciałem i zaczynają służyć Chrystusowi, pod Jego głową, żyją, funkcjonują. To jest piękne, to jest tak potrzebne w każdym czasie. Dlatego jest napisane w Biblii, Paweł pisze, że człowiek zmysłowy tego nie rozumie, nie rozumie w ogóle o co chodzi, przecież ja żyję, przecież modlę się, śpiewam. Ale w tym nie ma posłuszeństwa Bogu, w tym nie ma świętości, w tym nie ma

miłości, w tym nie ma poświęconego życia. Człowiek żyje sobie, bo tak mu się podoba, bo gdyby przestało się mu to podobać, czy jej, to by przestał tak żyć, bo dopóki czuję się lepszym od innych, czy lepszą, no to jest to fajnie. Ale gdyby raptem człowiek pojął, że jest jeszcze gorszy od jakiś grzeszników, bo jest jak faryzeusz, czy faryzejka, którzy udają coś czego tak naprawdę nie mają. No to wtedy mówi: Co to jest w ogóle, to ja odchodzę z takiego miejsca skoro tu się nie docenia takich działań. No i tak wielu odchodziło od Chrystusa, bo Jezus był w stanie rozeznaczyć kto naprawdę jest tym człowiekiem, do którego już Duch Boży dociera, a kto takim nie jest, kto dalej chodzi w swoim cielesnym nastawieniu.

Konieczny jest Duch Święty, jeżeli dobro ma w nas rozwijać się, my czyniąc dobro mamy się rozwijać, to nieustannie potrzebujemy by Duch Święty nas tym napełniał, żeby nie nasze ciało, nie nasz człowiek zewnętrzny, ale ten zrodzony na nowo, ten, który jest w nas, że ten nowy człowiek całkowicie nowy człowiek, z nowymi myślami, z nowymi słowami, z nowymi pragnieniami i działaniami nieustannie w nas wzrastał na podobieństwo Jezusa Chrystusa. Tak jak czytamy w Liście Piotra, jest to jak niemowlęstwo, jak młodość i jak dojrzałość już jak ojcostwo. I tego potrzebujemy, koniecznie.

W 2 liście do Tymoteusza w 1 rozdziale i 14 wierszu czytamy:

„Tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas.”

To co dobre ci powierzono strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas. A w Ew. Jana w 14 rozdziale i 26 wierszu Pan Jezus mówi:

„Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.”

Przez Ducha Świętego strzeż. To nie przez naszą ludzką pamięć, tylko przez Ducha Świętego, który przyszedł wprowadzić nas w to wszystko, który nauczy nas tego wszystkiego. Tymoteusz ma pamiętać o tym, że to przez Ducha Bożego, bo Duchowi Bożemu diabeł tego nie wykradnie, a my wiedząc o naszych umysłach zdajemy sobie sprawę, że diabeł może wkroczyć w nasz umysł z jakimiś innymi myślami, które zaczną odwracać uwagę od tych Bożych myśli. I kiedy my w pewnym momencie damy się nakłonić wrogowi, to okazuje się, że zapominamy o tym, co powiedział Pan i zaczynamy wchodzić w coś co wróg nam przygotował jakbyśmy byli nierozumni. I dajemy się pakować, a przecież wiedzieliśmy, że Jezus powiedział: Nie idź za tym, nie podążaj za tym, uciekaj od obcego głosu, nie idź tam. A jednak mimo wszystko. A więc nie przez nasz ludzki sposób pamiętania tylko przez Bożego Ducha, któremu nie idzie zakłócić myślenia, nie idzie zakłócić prawdy, który jest doskonały we wszystkim, co czyni.

A więc niech on nas nieustannie poucza i trzyma w tym, abyśmy, to jest ważne też żeby i w naszym nowym umyśle Słowo Boże mieszkalo obficie w sercach, abyśmy myśleli Słowem Bożym, rozważali Słowo Boże w sobie, ale tak czy inaczej najcenniejsze, najważniejsze jest to, żeby to wszystko dobro, co dostaliśmy, żeby było zachowywane w nas przez działającego w nas Ducha Świętego.

W 1 liście do Koryntian w 12 rozdziale od 7 wiersza mamy takie słowa:

„A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar proroctwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce.”

A więc również przez tego Ducha Świętego dotarły do nas różne dary potrzebne w tym działaniu Kościoła, w pracy Kościoła. I to jest cała jego potężna praca, tego Bożego Ducha, który został posłany w miejsce Chrystusa, z tym już zwycięstwem Chrystusa na krzyżu, zmartwychwstaniem, z tą chwałą pójścia jako Syna Człowieczego, Jezusa Chrystusa tam do nieba, tam gdzie był wcześniej jak Słowo, które stało się ciałem i zamieszkało między nami. Duch Boży dokonuje tego wszystkiego w nas i prowadzi nas jako Kościół, wprowadza nas. To jest coś co jest zwycięskie już samo w sobie. Kościół jest zwycięski, Kościół jest napęczniony chwałą zwycięzców i my tego potrzebujemy. Bez Ducha Bożego my nie umiemy sobie poradzić, a to z tą sytuacją, a to z tą sytuacją, a to z tamtą nie umiemy. Ale gdy prawidłowo działa Duch Boży w nas, to wtedy on daje nam rozeznanie jak sobie poradzić z tą sytuacją, on jest nauczycielem i dawcą tego, co jest potrzebne, abyśmy mogli to wykonać. A więc go potrzebujemy, aby umieć rozeznaczyć, by umieć podjąć odpowiednie kroki, zostawić, pójść dalej albo zatrzymać się i zrobić z tym coś, to najlepiej właśnie wie Duch Święty, w jaki sposób powinniśmy postępować. I kiedy my mamy własne nawet, osobiste doświadczenia, że byliśmy w jakichś sytuacjach, w których byliśmy po raz pierwszy i raptem dowiadaliśmy się od Ducha Świętego, jak postąpić w tej sytuacji. A więc mogliśmy powiedzieć: Panie, zaiste prawdziwym jest to, że Ty prowadzisz wszystkie dzieci Boże, że Ty przez Swego Ducha prowadzisz każdego syna i córkę. Mamy osobiste dowody, że tak jest ale teraz te dowody są bardzo cenne i ważne, bo to są świadectwa, ale mimo tych świadectw, my dalej potrzebujemy Ducha Bożego działającego w nas, że nie możemy zostawić tylko sobie świadectw i zapomnieć o działającym Duchu, tylko on nieustannie jest nam potrzebny, nawet jak mamy świadectwa i choćbyśmy ich mieli nie wiem ile, to i tak potrzebujemy dalej Ducha Świętego, żeby funkcjonować w Kościele w prawidłowy sposób.

W Liście do Rzymian też w 15 rozdziale i 13 wierszu:

"A Bóg nadziei niechaj was napełni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego."

I znowuż wspaniałe to jest, że ta nadzieja to też obfita w nas przez moc Ducha Świętego. We wszystkim nieustannie, to jest tak konieczne. Miłość Boża rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego. Kościół wspomagany, rozwijający się przez Ducha Świętego, to wszystko są piękne dokonania, dalej tego pracującego Ducha Bożego.

Słowo Boże mówi tam w Liście do Galacjan: Kto sieje dla Ducha ten zbierze to, co jest duchowe, ale kto

sieje dla ciała, to zbierze to, co cielesne. A więc z Ducha zbierzemy żywot wieczny, a z ciała śmierć. I bardzo potrzebujemy, żeby w nas Duch Boży działał, konieczne to jest dla każdego z nas. To jest tak potrzebne, że my widzimy, że jako Kościół na ziemi my musimy koniecznie połączyć członki tego Kościoła, żeby one nie były rozsypane, że one muszą być złączone w jedno ciało Chrystusowe, że brak tego w normalnych prostych rzeczach, że ludzie są osobno w podstawowych rzeczach, jak bycie, funkcjonowanie zboru, fizyczne, duchowe. Jeżeli ludzie nie mają w tym udziału, żyją osobno jakby po swojemu, pokazuje, że ci ludzie nie są gotowi na zmagania z wrogiem, że są okradzeni z życia chrześcijańskiego, że są ograbiani z tego, co pokazuje, że to jest Kościół.

A więc konieczne jest to, żeby Kościół potrzebował Świętego Ducha w taki sposób, jak człowiek na pustyni spragniony wody potrzebuje, jak ten, który jest w śmierdzącym pomieszczeniu i za chwilę czuje, że się udusi, potrzebuje, żeby otworzyć to pomieszczenie i świeżym powietrzem odetchnąć, żeby się nie udusić. A więc my widzimy jak Kościół jest w konwulsjach, jak jest w zmaganiach, nie umie prowadzić świętego życia, nie umie prowadzić życia w miłości, że jest prowadzone jakieś życie, ale ono jest prowadzone na sile coraz bardziej ciała, a nie Ducha Świętego, że brakuje tych świętych emocji, świętego postępowania, świętych zwyczajów, świętego budowania się nawzajem, że coraz bardziej ludziom wystarcza spotkać się, pośpiewać i rozejść się. A kiedy Duch Boży działa, to człowiek potrzebuje koniecznie być w Kościele z braćmi i siostrami, żeby budować się, żeby chwalić Boga, żeby rozmawiać o Bogu, żeby wspierać się nawzajem. Bo taki jest Kościół, nie ma innego Kościoła. Duch Święty tylko taki Kościół prowadzi na spotkanie z Jezusem. A wrogowi się udaje, że letniość coraz bardziej wchodzi w zbory, w Kościół i ona zajmuje miejsce Kościoła, jakby to był taki Kościół. A taki nie jest, nie może być taki Kościół, dlatego potrzebujemy tego ognia z nieba, o którym Jezus mówi: Jakbym chciał, żeby już zstąpił. I zstąpił ogień jako języki ognia na każdym, który był tam na tym spotkaniu modlitewnym i od tej chwili zaczęli w mocy Ducha rozgłaszać potężne dzieła Boże. I my tego Ducha koniecznie potrzebujemy, żeby ludzie się obudzili, żeby zaczęli doznawać tęsknoty za byciem razem, żeby się modlić, śpiewać Bogu nie tylko dlatego, że ciało by chciało poznać jakieś nowe pieśni, czy coś, ale żeby duchowo doświadczać jak te słowa są prawdziwe w codziennym życiu. Człowiek śpiewa o tym, co doznaje w mocy Ducha Świętego. To jest koniecznie potrzebne, bardzo koniecznie, to już według tego, co dostrzegam czy postrzegam, to jest na tą chwilę to jest najważniejsza sprawa jakakolwiek funkcjonuje. I ludzie wierzący powinni zacząć prawdziwie szukać tego z całej swojej siły. Jeżeli są grzechy, usuwać grzechy, żeby Duch Boży mógł pracować, żeby Duch Boży mógł działać, żeby doznali tego, co naprawdę powinni doznawać, że wszystkie członki mają o siebie nawzajem jednakie staranie, żeby nie być osobnym, osobną od Kościoła, myśląc, że jest się Kościołem. Tak to nie funkcjonuje. Wystarczy odciąć palec od ciała, reszta ciała będzie żyła, ale palec już nie będzie żył. Kiedy członki się oddzielają od ciała, to wyglądają na członki, ale są już nie żywe, nie funkcjonują, nie mogą funkcjonować. Dlatego koniecznie jest to potrzebne, takie przebudzenie, poruszenie duchowe, żeby człowiek zobaczył, że potrzebuje tej czystości, świętości, nieskalaności.

Słowo Boże mówi, że kto miłuje ten mieszka w Bogu, a Bóg mieszka w tym człowieku, a przecież owoc zaczyna się od miłości. Owocem Ducha jest miłość, radość, pokój, łagodność, cierpliwość. A więc to jest konieczne, żeby w domach było inaczej, żeby łagodność wróciła do kobiet, czystość męskości do braci, to jest potrzebny Duch Święty, bo inaczej nie da rady, inaczej będzie ciało, a wiadomo, co ciało osiągnęło, ile spustoszenia, ile później jest zła, które się dzieje, bo ktoś tak jak na tej drodze depcze po klejnotach zdobytych przez Pana Jezusa Chrystusa widząc zupełnie jakieś swoje beznadziejne pragnienie osiągnięcia czegoś, czy udowodnienia, że człowiek sobie może w ten sposób pozwalać na takie życie. To jest złe, to jest niedobre. A więc koniecznie jest potrzebny Duch Boży, aby mógł człowiek rozwijać się, aby owoc Ducha Świętego mógł być widoczny.

W Liście do Efezjan w 5 rozdziale od 18 wiersza, ta część b:

„Ale bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, (20) dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa”

Każdy, który wie jak wygląda kiedy Duch Boży napędza Boży lud, ten wie co tam się dzieje, jakie są pragnienia, jak ludzie chcą być razem. Zamiast gadać o jakiś głupstwach ludzie biorą sobie jakiś tam koc czy coś, kładą się, czytają Biblię, rozmawiają ze sobą, wspominają po prostu, zależy im na tym, bo są blisko ich serce jest Boga. To Słowo Boże ma tak wielkie znaczenie, a jeśli to narzucisz ludziom, no zróbcie to. No robią, ale wytrzymają może parę dni czy ileś, parę spotkań i znowu z powrotem swoje, bo to przecież ciągnie tamto. Musi człowiek doznać tego i dlatego jest napisane:

„Bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa”

Tak to wygląda właśnie i tak to się naprawdę dzieje. Głębokie poruszenie, ochota życia, służenie sobie nawzajem, wychodzenie naprzeciw staje się czymś normalnym, nie wymuszonym całkowicie. Ludzie szanują to, co Jezus uczynił i są wdzięczni Bogu za to, że połączeni zostaliśmy przez zrodzenie z wody i z Ducha do Bożego Królestwa. I to jest coś pięknego, coś bardzo potrzebnego.

I w tym 6 rozdziale też Listu do Efezjan w 18 wierszu czytamy:

„W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganem za wszystkich świętych”

Dałby Bóg, żebyśmy jeszcze mogli oglądać takie właśnie dokonania, nie coraz bardziej ludzi, którzy udowadniają, że mogą żyć samowolnie i że mają do tego całkowite prawo i że nie muszą wcale żyć inaczej. To są ludzie cielesni, coraz bardziej zagubiający się w swoich cielesnych decyzjach. Wyglądają na wierzących, modlą się, śpiewają, czytają Biblię, ale są cielesni. Tak jak Koryntianie byli cielesni, pozwalali sobie na życie według ciała a nie według Ducha. Nie było w nich tego owocu Ducha, było cielesne zadowolenie, czy inne rzeczy. A przyszedł Duch Święty po to, żeby było inaczej, żeby ludzie byli sobie bliscy, żeby w tych wszystkich rozmowach byli raczej psalmy, hymny pochwalne, zadowolenie, wdzięczność, szczęście. I to jest potrzebne, żeby to Duch Boży uczynił. Człowiek chociaż wie o tym i może czytać ten List do Efezjan sto razy dziennie, to i tak w to nie wejdzie bez Ducha Świętego, bo Duch Święty wprowadza w psalmy, hymny pochwalne, pieśni duchowne, śpiewając, grając w sercu naszym, aby

był uwielbiony Jezus Chrystus i Ojciec.

A więc potrzebujemy tego koniecznie, młodzi, w zgromadzeniu koniecznie to potrzebują oglądać jak Duch Boży działa, oglądać dorosłych, którzy są napełnieni Duchem Świętym, poruszeni Duchem Świętym, aby i oni byli poruszeni Duchem Świętym i żeby wiele rzeczy poginęło z nich, żeby ich siły były skierowane do Boga. I to jest właśnie konieczność zwłaszcza tych czasów, chociaż każdych czasów.

Kiedy sobie tylko przypominam, kiedy Duch Boży może swobodnie działać tam naprawdę zaczynają się piękne rzeczy dziać, ludzie porzucają zło, zaczynają doznawać zupełnie innych potrzeb i zaczynają w tym kierunku zmierzać i zaczynają doznawać, że jest im naprawdę teraz dobrze, mimo tego, że ich życie już nie jest takie sobie, że robią sobie to, czy tamto, co chcą, tylko zaczynają robić coś czego wcześniej by nie robili, bo im byłoby szkoda ich życia. Zaczynają poświęcać swoje życie dla Bożych spraw i nawet nie musi to być jakoś, no zrobmy to, tylko ludzie biegną, żeby w ten sposób właśnie działać i pracować. I z jakiś świadectw, które doświadczaaliśmy, powiedzmy, nawracają się następni ludzie, oni nie wiedzą o tym, oni znają powiedzmy chrześcijaństwo na zasadzie spotkać się, pośpiewać, pomodlić się i dla nich wydaje się, że kiedy oni to zrobili, to po takim spotkaniu oni mogą już pozwolić swemu ciału funkcjonować, pograć w piłkę, powygłupiać się, no i takie rzeczy robić. Oni nie mają pojęcia, że Kościół wygląda inaczej. Jeśli nie zobaczą Kościoła, który jest Kościołem Ciałem Chrystusa, zbudowanym z członków duchowych, którzy są prowadzeni Duchem Świętym, no to będzie im się wydawało, że taki Kościół jest, że odprawiasz jakiś obrzęd, a potem żyjesz sobie dla ciała, dla zadowolenia ciała, dla zaspokojenia ciała. A kiedy się tego nauczą, że tak nie jest, że Duch Święty prowadzi inaczej, wtedy zaczną podziwiać wspaniałość Kościoła, Oblubienicy Jezusa i zaczną się cieszyć nowym życiem, że nowe życie nie jest na zgromadzeniu tylko, ale jest cały czas te nowe życie. I takie sytuacje, kiedy mieliśmy w Dąbrównie, ileś osób dotarło i nie miało pojęcia o tym, były zgromadzenia, a potem było piłka, gry, chodzenia, takie rzeczy. I to jeden dzień, drugi, trzeci i cały ten obóz nie umiał ruszyć, ten obóz się męczył, był zmęczony, ciało wyglądało, że wypoczywa, że zadowolone jest, ale duchowo obóz był zmęczony. Nie pamiętam ile to już wtedy dni minęło, cztery czy pięć dni i to już było po prostu jakby odebranie prawie sił, jeszcze tak, to cały obóz byłby zniszczony przez to i wtedy dotarło, że koniec, trzeba z tym skończyć, bo inaczej cały obóz przejdzie i nic nie skorzystamy, jak tylko stracimy. I kiedy przyszło do zakończenia i wtedy Duch Boży poruszył serca i wszyscy się skierowali do Słowa, zaczęli ludzie czytać, rozmawiać, poruszać się i Boży Duch przyszedł na obóz i jak piękny był obóz od tego momentu.

A więc kiedy Duch Boży ma swobodę przychodzić, wtedy my naprawdę doświadczamy, że to jest wspaniałe tak żyć, tak funkcjonować. A kiedy ciała pozwolimy, to ono nam zorganizuje, jasne, po swojemu, ale z tego nic nie będzie, jak tylko pogorzelisko. Zamiast coś co budować miało się, to popalone to wszystko. I dlatego koniecznie potrzebujemy, żeby Boży Duch poruszał nami od małego do dużego, żeby napełniał nas i żeby to, co się dzieje było prawdziwe, bo ktoś komuś, młody proponuje drugiemu młodemu: Chodź poczytamy Biblię, on się śmieje, co ty Biblię, to chodź pogramy w piłkę. Później dorosły mówi do dorosłego: Chodź poczytamy Słowo Boże, no byliśmy przecież na zgromadzeniu, teraz przecież o życiu pogadajmy trochę, o tym, o tamtym. I okazuje się, że ktoś chciałby, ale nie może znaleźć innych, którzy by też chcieli tego samego, bo ludzie już się uczą w taki sposób, że no było zgromadzenie, a teraz dalej to tamto jeszcze to, jeszcze o tym, jeszcze o tamtym. A kiedy Duch porusza, to człowiek po zgromadzeniu jest jeszcze bardziej zapalony, żeby dalej pociągnąć, żeby dalej być, żeby dalej o tym rozmawiać, modlić się, szukać tego, cieszyć się tym, bo tak Duch Boży działa. Nie jest tak, że Duch Boży już mówi: Dość, dość już, już wystarczy, dosyć tej radości, dosyć tej wdzięczności. Tego nie mówi, to ciało mówi. Duch Boży mówi: Jeszcze więcej, jeszcze więcej chwały, bo godzien jest Jezus Chrystus by Go uwielbiać.

Niech Bóg pomoże właśnie, żeby tym bardziej ten czas kiedy mamy tyle zasianego ziarna, i co z tym ziarnem? Ono się miało by w nic obrócić, miało by zostać bez wykonania, miało by skończyć się tym, że ludzie zostaną tacy sami mimo takiego zasiewu. To byłoby to marnotrawstwo, właśnie potrzeba Ducha Bożego, żeby on to wszystko przypomniał, co tutaj mówimy i żeby każdy brat, każda siostra doznali, jakie klejnoty zostały przedłożone przed całym zborom, aby cały zbór widział jasność chwały, która świeci nam w Chrystusie Jezusie, blask tego nowego życia, by było widać, że wszyscy są głęboko poruszeni, że taka szansa nie trafi się już nigdy, żeby móc siebie ratować i innych ratować, żeby docierać do ludzi, pomóc ludziom ratować się. Nie żeby zaspokoić tylko swoje jakieś emocje czy potrzeby, tylko być samemu uratowanym czy uratowaną i innych ratować. Bo jak sam człowiek nie jest uratowany i innych ratuje, to jak on innych ratuje jak nie jest sam uratowany. Potrzeba właśnie, żeby napełniony Duchem Bożym człowiek, wiemy sami jak oni wybierali tam diakonów, to musieli być ludzie pełni Ducha Świętego, to nie tak, że ludzie sobie chodzili jacyś, to musieli być pełni Ducha, którzy gotowi byli do takich prac w Kościele.

Niech Bóg obdarza nas tym, żebyśmy doświadczyli, że się dzieje cud, cud uwolnienia, cud wyzwolenia, cud gdzie ludzie zaczynają czuć, że to jest życie, życie, które idzie na wieczność, życie, które idzie do Boga, życie prawdziwych Bożych ludzi, którzy są świątynią Boga, w której Duch Święty daje nam śpiewać hymny, psalmy, pieśni pochwalne Bogu naszemu, wdzięcznym, zadowolonym sercem, a potem spotykając się budować się na wzajem, żeby ludzie mogli to zobaczyć i zrozumieć. To jest bardzo prosta lekcja. Kto jest w małym wierny, temu się więcej da. Kto nie jest w małym wierny, nie da mu się więcej, nie powierzy mu się czegoś cennego jeśli człowiek w tym, co jest mniej cenne nie jest wierny. A więc Pan sprawdza ludzi czy oni chcą być Kościołem, czy chcą być według Słowa Bożego Kościołem, czy chcą, żeby Duch Święty ich w to wprowadził i wtedy jak często wygląda, że człowiek tak naprawdę tego nie chce, bo to by było poświęcenie, to by było poświęcenie dla Boga, to by było złożenie siebie samego, czy siebie samej Bogu i wtedy przecież Bóg mógłby mnie używać w taki sposób, który mi się nie podoba, jako sługę, służebnicę. A człowiek ma poczucie własnych swobód, własnego działania według swego widzenia i to co chce czynić, a Bóg może chcieć zupełnie czegoś innego. I kiedy się spotykamy ze świadectwami, to nawet czy apostołów weźmiemy, oni chcieli iść tam, ale Duch Boży zatrzymał ich i skierował gdzie indziej w tym momencie. A więc on kieruje krokami człowieka w taki sposób jak to jest miłe Bogu. Niech to się dzieje, ponieważ wtedy są gorące myśli w człowieku, człowiek ma takie płomienne myśli, zapalone myśli, szczęśliwe, wdzięczne, ochotnie człowiek skłania kolana przed Panem, by osiągać to o czym myśli. Te myśli to są żywe, to są prawdziwe pociągnięcia w kierunku Boga i wtedy modlitwa człowieka jest ożywiona przez te myśli i słowa są gorące, wtedy padają, bo człowiek chwytą się Tego Boga i doznaje, że zależy mu na tym, żeby Bóg odpowiedział i żeby dokonał się Boży cud. Niech taki cud dokonuje się. Jest czas na to by to się stało, by tak się stało. Jest nadzieja, jest szansa, bo nie ma między nami cudzołóżników, wszeteczników, nie ma tych, którzy grzeszą w ten sposób przeciwko ciału. Są grzesznicy, którzy sobie pozwalają na życie po swojemu, to jest też grzech. Kto umie czynić dobrze, a nie czyni dopuszcza się grzechu. Po swojemu, nie tak jak Słowo Boże mówi, tylko po swojemu. A człowiek wie, że to jest nie tak jak być powinno. A więc potrzebujemy, żeby te sprawy mogły być uregulowane, żeby pięknie ruszyć do przodu, bo nie może zbór stać w miejscu, dreptać, nie może myśleć sobie, no, i co teraz? Już ułożyliśmy tyle pieśni, tyle możemy ich śpiewać, tyle mamy zgromadzeń, tyle Słowa. Ale co jeszcze? To każdy rozumie, że potrzeba, żeby tym żyć, żeby to mogło być w nas. A do tego potrzebujemy Ducha Świętego.

Nikogo nie potępiamy, na nikogo nie zwalamy jakieś tam winy czy czegokolwiek. Problem polega na tym, że ludzie uczą się żyć po swojemu, a to jest pierwszy krok do dewastacji zboru, uczenie się życia po swojemu, dla siebie jest pierwszym krokiem do dewastacji. Zbór zaistniał po to, żeby ludzie uczyli się żyć razem, miłując się nawzajem, ucząc się żyć w porządku, który jest opisany w Biblii. Zbór, w którym zaczyna panować chaos i ludzie robią sobie co chcą i kiedy chcą, to jest zbór, który powoli będzie się

staczał do upadku, nieuchronnie będzie się staczał do upadku. Ale zbór, w którym ludzie zaczynają szanować Boży porządek, zaczynają zwracać uwagę na to co jest napisane w Biblii, kiedy zaczynają szanować odpowiedzialność przed starszymi za to, co się robi, żeby słuchać się i robić to, co powinno być, wtedy taki zbór będzie rozwijał się i będzie zwyciężał. To jest tak jak w rodzinie, jeżeli jest posłuszeństwo, rodzina będzie wzrastać, rozwijać się. Jeżeli są bunty, stawianie na swoim, to taka rodzina idzie do rozpadu, nie da rady, nie poradzi sobie. Dlatego niech Bóg daje nam zwyciężyć to, co wrogowi chciałoby się z radością uczynić między nami, Bożymi ludźmi, żeby ludzie sobie szukali własnych zadowoleń bez poświęcenia, bez położenia swojego życia, tylko tak jak się komuś podoba, to nie da rady. Taki człowiek może mieć sukcesy jakieś tam ale nie będzie miał tego głównego sukcesu, nie będzie częścią Chrystusa.

Wiemy, że tam różne wydarzenia towarzyszyły ludziom, ale kiedy Duch Boży działa to wtedy jest to czyste. Niech Bóg napełnia nas. A więc potrzebujemy tego Ducha, żeby we wszystkim mieć i pamięć, i radość, i wdzięczność, i służyć. Działa Duch Boży, bo gdyby nie działał, to wiele rzeczy pośród nas by się nie działo. Ale on musi mieć swobodę działania, w całej pełni, na każdego z nas, żebyśmy jak świątynie Boże napełnieni byli pełnią obecności Boga, nie tylko gdzieś trochę w jakimś tam wydarzeniu, tylko w pełni, we wszystkim, abyśmy wszystko czynili w imieniu Jezusa Chrystusa dla Jego chwały. Niech tak się wydarzy, niech tak będzie, abyśmy znaleźni byli w czasie końca jako piękny zbór napełniony miłością, radością, wdzięcznością, wzajemną służbą we wszystkim, w każdej jednej sprawie, aby każdy mógł cieszyć się tym, że ma nowe życie, które widzi wszystko tak jak widzi to Jezus, jak patrzy na to wszystko Jezus. Amen.